Nr. 278.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XXII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 3 grudnia 1889.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 2 grudnia.

Usposobienie umysłów we Francyi po oświadczeniu rządu.

Prasa francuzka nie ustaje w komentarzach na temat oświadczenia rządu, odczytanego w Izbie przez p. Tirarda. Temat ten zajmuje równie żywo opinią publiczną — a każde ze stronnictw na swoją korzyść tłomaczy i naciąga zręczną terminologią najnowszego tego urzędowego elaboratu.

A przecież właściwie żadna z frakcyi Izby nie ma tak dalece powodu do zadowolnienia. Konserwatywni nie znajdą ani jednego wyraźnego słowa w oświadczeniu rządowém, z któregoby mogli czerpać przekonanie — że w postawie władz państwowych nastąpi jakabądź istotna zmiana na korzyjść ich stronnictwa; radykalni na próżno szukaliby tam formalnego przyrzeczenia, że rząd naprzód pójdzie drogą reform w ich kierunku.

Ministerstwo francuzkie wprawdzie nie wyraziło bynajmniéj zamiaru wytrwania w systemie wojny nieubłaganéj, wydanéj oddawna pojęciom religijnym — ale z drugiéj strony także ani jedném słowem nie wyparło się tego kierunku. Lubo zaś po kilka razy wspomina oświadczenie o chęci uspokojenia umysłów, to przecież niczém ono nie zaznaczyło — w jaki to sposób osiągniętym ma zostać tak ponętny rezultat.

Położenie jest więc ciągle naprężoném — umysły zaniepokojone, — a sami ministrowie w niemałym pozostają ambarasie.

Jedyną jedną jasną intencyą rządowego programu jest chęć niezrażania nikogo, dodawania wszystkim otuchy i nadziei. Gra to jednak niebezpieczna — któréj rezultatem byćby mogła utrata wszelkiego wpływu i znaczenia. Kraj do tego rodzaju politycznie pobudzony i przedrażniony, jak nim jest Francya, nie może ni z tąd ni z owąd popaść w sztuczne uśpienie — zadowolnić się samemi tylko obietnicami. Francuzi w ministrach szukają przedewszystkiém tylko wykonawców dążeń swych politycznych i społecznych.

Najmniej zaufania i zadowolnienia wzbudzały we Francyi dotąd zawsze gabinety niezdecydowane i bezbarwne. Francyi imponować i prowodniczyć może jedynie tylko rząd silny a mający jasno sformułowaną wolą. Co prawda, to nie łatwém obecnie jest to zdanie — bo jeżeli potrzeba takiéj woli rządu — to wola ta stósować się powinna i do woli całego narodu, któréj nie tak szybko dobadać się w dzisiejszém pogmatwaniu pojęć wszelkich i dążności.

W jednym przecież kierunku wola ta jest dość niewątpliwą. Francya zobojętniała wprawdzie na kwestyą saméj formy rządów — ale pragnie ona gorąco zupełnéj wolności na polu przekonań i praktyk religijnych. W tym punkcie gabinet stał przed najtrudniejszym problematem. Nie chciał on z jednéj strony wypierać się dotychczasowych swych czynów, jako i kroków podjętych przez poprzedników — a z drugiéj strony nie śmiał też już postępować na utorowanéj drodze antyreligijnéj presyi.

Chwiejność gabinetu co do tego właśnie punktu jest bezwarunkowo zasadniczym błędem — a nie dawszy tu koniecznych przyrzeczeń i gwarancyi gabinet osłabił sam siebie — nie dla tego może, jakoby był zwiększył liczbę swych przeciwników — jak raczéj dla tego, że pozbawił się właściwie wszelkich przyjaciół i stronników.

Dla zamaskowania wahań swych i niepewności rząd w sposób ogólnikowy zaznaczył — że w ogóle opuści teren walk politycznych, aby głównie tylko poświęcić się sprawie reform ekonomicznych.

A więc przyjdzie do reformy podatków gruntowych — do reformy podatków napojowych, reformy w sądownictwie krajowem. Prace te mają członków Izby oderwać od innych zatrudnień i myśli.

Ale gabinet robi sobie iluzye co do usposobienia umysłów deputowanych parlamentu. Nasamprzód trudno w ogóle uniknąć drażliwych, politycznych dyskusyi w parlamentach — a jeżeli gdzie, to z pewnością najtrudniejszą byłaby tego rodzaju ekwilibrystyka w Izbie francuskiéj. Nigdzie bowiem indziéj większego nie ma rozpasania politycznych namiętności — a namiętności te do reszty już biorą górę nad wszystkiem, skoro żadne ze stronnictw liczyć nie może na silne poparcie ze strony rządu.

A przecież równocześnie przyznać i to wypada — że oportuniści a nawet i radykalni zupełnie już inaczéj myślą i wyrażają się o sprawach tyczących się wiary i religii, aniżeli przed czterema laty, po walnych wyborach z 1885 roku. Zmiana ta w powstawie większości Izby wykazuje najlepiéj, że zrozumiała ona w końcu prawdziwe usposobienie i życzenia ogromnéj liczby francuzkiego narodu. Dziś nikt już nie powie tak jak niegdyś — „że wrogiem kraju prawdziwym jest przedewszystkiem katolicyzm.“ Co najwięcéj jeszcze tylko w sposób uboczny, pokątny pokutują po kraju tego rodzaju opinie.

Rozumie to dobrze parlament francuzki — a po przezwyciężeniu kwestyi formy rządów we Francyi mogłoby w końcu przyjść do porozumienia we wszelkich zasadniczych punktach wewnętrznéj polityki — ale jeżeli porozumienie takie na mocy pewnych wzajemnych ustępstw ma przyjść do skutku — to nasamprzód potrzeba zupełnéj zmiany w systemie politycznym francuzkiegn gabinetu.

Gabinet robiłby sobie jaknajwiększe iluzye, gdyby się chciał dopatrywać laurów i tryumfów we wotum Izby, oddalającém nagłość wniosku rewizyi konstytucyi. Oddając wotum to, Izba nie myślała bynajmniéj o oddaniu wotum zaufania dla obecnego rządu.

Wszakżeż bowiem to najzaciętsi jego przeciwnicy, pp. Cassagnac i de la Fauconnerie głosowali przeciw wnioskowi o nagłość. Tak, jak dotąd sprawy stoją — nic się tak dalece nie zmieniło ani w polityce ministerstwa, ani też w usposobieniu stronnictw. Opłakany „status quo ante“ trwa jeszcze i po tyle głośném oświadczeniu rządowém — a mogłaby go zmienić jedynie szczera a zupełna zmiana polityki rządu na polu sprawy wolności religijnéj.

Telegramy.

Bruksela, 30 listopada. Komisya kongresu antyniewolniczego, obradująca nad środkami ku zniesieniu handlu niewolnikami, odbyła dziś trzecie posiedzenie. Obradowano nad najskuteczniejszemi środkami ku stłumieniu handlu w samych miejscach jego początku a następnie zastanawiano się nad zadaniami, jakie we wnętrzu Afryki spełniać mogą stacye i posterunki.

Rzym, 30 listopada. W. książę sasko-weimarski wczoraj złożył wizytę Papieżowi.

Rzym, 30 listopada. W Izbie deputowanych przedłożył minister skarbu ostateczny stan budżetu za r. 1888/89, budżet poprawiony z r. 1889/90 i preliminarz za r. 1890/91. Ostateczny budżet z roku bieżącego zawiera nadzwyczajny kredyt 127 milionów lirów na nadzwyczajne cele wojene — a między rzeczywistemi dochodami a wydatkami wykazała się różnica 197,500,000 lirów. Deficyt ciążący na skarbie państwowym wynosi obecnie za 1888/89 r. 230,500,000 lirów.

Przylądek św. Wincentego, 30 listop. Cesarska rodzina brazylijska przybyła tudotąd dziś w południe na pokładzie parostatku „Alogoas.“

Lisbona, 30 listopada. Cesarz Dom Pedro telegrafował z przylądka św. Wincentego do króla portugalskiego, że jak zwykle, tak i teraz stanie w Lisbonie w hotelu Braganza, a nie przyjmie ofiarowanego mu na królewskim zamku mieszkania.

Petersburg, 30 listopada Publikowano dziś prawo tyczące się utworzenia dwóch lekkich bateryi przy kwaterze sztabowéj w Helsingfors. — „Revaler Beobachter“ donosi, że niedawno zatwierdzono ustawę zmieniającą ordynacyą miejską gubernii nadbałtyckich w ten sposób, że literatom odebrane zostały prawa wyborcze a miasto niemieckiego języka język rosyjski zaprowadzonym zostanie jako urzędowy.

Carogród, 30 listopada. „Agence de Constantinople“ ze strony kompetentnéj przeczy stanowczo doniesieniom „Daily News“ o tajnych rokowaniach Rosyi i Turcyi w celu zawarcia przymierza zapewiającego Rosyi ustępstwa terytoryalne i pewne pieniężnekorzyści. W obec neutralnego kierunku polityki W. Porty nie może ani mowy być o podobnych rokowaniach.

Nowy Jork, 30 listopada. Depesza z Rio de Janeiro donosi, że Francya uznała już urzędowo rzeczpospolitą Zjednoczonych Stanów Brazylii.

Rzym, 30 listopada. Następca jenerała Baldissera w Masowie, jenerał Overo wyżlynie z Neapolu na dniu 4 grudnia. — „Esercito“ donosi, że poselstwo włoskie jutro wyjedzie do Masowy. Według dalszego doniesienia téjże saméj gazety w Izbie deputowanych stawionem zostanie nowe żądanie kredytu w sumie 17 milionów lirów w celu zbudowania wielkiéj fabryki bezdymnego prochu dla patronów karabinowych.

Rzym, 30 listopada. Minister handlu p. Miceli przedłożył Izbie włoskiéj projekt do prawa tyczącego się przedłużenia przywilejów i reorganizacyi t. zw. „banków cedułkowych.“

Lisa, 1 grudnia. Kontradmirał eskadry niemieckiéj przybywszy tu dotąd, złożył wizytę burmistrzowi Lisy, który go ze swéj strony następnie rewizytował. Wieczorem miasto i port świetnie iluminowano na cześć eskadry niemieckiéj.

* ***W Wolsztynie*** odbędzie się ***dnia 16 b. m.*** o godzinie 2 po południu zebranie przedwyborcze na sali pana Piątkowskiego.

* ***Różne gazety berlińskie*** otrzymały z Poznania następujący, równobrzmiący komunikat o komisyi kolonizacyjnéj: „Niemiłe wrażenie budzi tu w najdalszych kołach wiadomość, że komisya kolonizacyjna znowu wykupiła, czy téż chce wykupić większą posiadłość z *rąk niemieckich*. Pewną jest rzeczą, że komisarze wspomnianéj komisyi w zeszłym tygodniu poczynili na miejscu odpowiednie badania i zawiązali ze spadkobiercami układy o kupno, które, być może, zostały już ukończone. Chodzi o położone w powiecie jarocińskim, a należące do spadkobierców po Vossach państwo *Witaszyckie*, obejmujące 5000 morgów. Zmarły zeszłéj wiosny w sędziwym wieku właściciel téj posiadłości, pozostawił swym spadkobiercom — którzy żyją w świetnych stósunkach, są po większéj części sami dziedzicami i zajmują wyższe stanowiska wojskowe — oprócz tych dóbr znaczny majątek w gotówce. Sprzedaż tego majątku przyniosłaby około pół miliona przewyżki po nad landszaftowe obciążenie. *Celem komisyi kolonizacyjnéj* było, o ile wiemy, *zgermanizowanie polskich okolic* przez niemiecką kolonizacyą. Jeżeli tu i ówdzie komisya uważała za stósowne dążyć do tego samego celu i przez to, że wykupowała majątki z słabych rąk niemieckich, aby przez to niemieckich właścicieli ochronić przed zupełną ruiną, — to tego rodzaju postępowanie jeszcze pojąć można — przez wzgląd na jego humanitarne cele. Usprawiedliwiona zdziwienie atoli musi wywołać fakt, gdy celem germanizowania polskich okolic komisya kolonizacyjna chce kupować niemieckie majątki od notorycznie bogatych ludzi z niemieckich rąk, zwłaszcza, że wróble na dachu śpiewają, iż wielu istotnie biednych dziedziców niemieckich, którzy komisyi ofiarowali swe dobra na sprzedaż, otrzymało odpowiedź odmowną.“

O ile wiemy, to swego czasu okazywał wielką chęć zakupienia Witaszyc jeden z sąsiednich dziedziców Polaków — ale jéj niestety zaniechał!

* ***Nieustające rewizye Czytelni Ludowych.*** Do „Pielgrzyma“ piszą z Żełgoszczy w powiecie starogardzkim: W dniu 26 b. m. zjechał komisarz rządowy p. Rex w towarzystwie wójta tutejszego p. Zöllnera, aby rewidować tutejszą bibliotekę, znajdującą się u p. Duszyńskiego. Po półgodzinném szukaniu, nie znalazłszy żadnych zakazanych książek, zabrano 2 książki pod tytułem „Szkice pedagogiczne“ i „Pamiątki Anioła Stróża.“ Bibliotekarz przeciw konfiskacie téj oponował, lecz p. Rex twierdził, że musi takowe przejrzeć. Potém spisano protokół, w którym nadmieniono, że bibliotekarz przeciw zabraniu tych książek protestował. Protokółu tego jednakże p. D. nie podpisał. — Jak daléj donoszą, to i w Bukówcu pod Skurczem w tym samym dniu odbył rewizyą p. Rex razem z tamtejszym wójtem i żandarmem. Po ścisłém poszukiwaniu zabrano podobno 3 książki zakazane, o czém tamtejszy bibliotekarz nie wiedział i także 25 książek, które, jak p. Rex twierdzi, są aresztem sądowym obłożone i 1 książkę, która pod skargą stoi.

* ***Z Rzymu*** piszą do „Czasu“:

Mówią od dawna o układach Rosyi z Watykanem. Niektórzy twierdzą, że nie tylko zamianowani zostaną nowi Biskupi, lecz że przywrócone będą dawne stósunki dyplomatyczne. Inni mniemają, że kryje się w tém gra Rosyi przeciw Włochom. Inni znów zapewniają, że chodzi Rosyi głównie o to, aby pozyskać katolików, których potrzebuje, aby odnieść tryumf nad socyalizmem i nihilizmem. Rosya pojmuje, dodają ostatni, że aby cel ten osięgnąć, wrócić musi do zdrowych zasad. Są nadto jeszcze inni, którzy twierdzą, że w Rosyi istnieje stronnictwo, chcące wrócić do unii z Kościołem rzymskim. Niektórzy przeciwnie wyrażają zdanie, że Rosya chce wyzyskać papieztwo i że nie dotrzyma danych ewentualnie przyrzeczeń. Być może, że we wszystkiém tém jest trochę prawdy. Tymczasem faktem jest, że podstawą preokupacyi Stolicy świętéj nie jest odgadywanie, dla czegoby Rosya uczyniła raczéj to, niż co innego. Stolica św. ma przedewszystkiém na celu dobro duchowe, t. j. osierociałym dyecezyom w Rosyi przywrócić Biskupów. Nieraz już zdarzało się, że to, co postanowiła, doznawało mniejszego lub większego zawodu, lecz w każdym razie coś dobrego z tego wynikło. Dowodem tego jest zamianowanie tu i owdzie kilku Biskupów. Gdyby Rosya chciała dziś jeszcze działać w ten sposób, Stolica św. ubolewałaby nad tém bardzo, lecz nie zrażałaby się tém, gdyż w każdym razie zdołałaby zapełnić próżnią kilku dyecezyi. Co do reszty, Stolica święta nie łudzi się, że przywrócenie stósunków dyplomatycznych wielkie jeszcze przedstawia trudności, i że Rosya nie pojmuje, iż nawet ze stanowiska politycznego powinna sprzyjać katolikom. Stolica św. nie ukrywała prócz tego, że gdyby zezwoliła na układy, to dla tego, aby te trudne warunki złagodzić. Skutkiem tego Stolica św. nic nigdy nie uczyni, co mogłoby w jakibądź sposób narazić interesa katolików.

Konieczna potrzeba.

Odbieramy z Torunia następującą wiadomość:

„Bibliotekarza p. Durmowicza na Mokrem nie przestają niepokoić. Ale tyle jednak zaradnością swą osięgnął, że z sześciu zabranych przy rewizyi książek w przeciągu tygodnia odesłano mu pięć, a zatrzymano tylko w areszcie wiersz p. t. „Pożar czyli Spalonych dzieci pięcioro“ przez W. Sławę. Podobno sąd starogardzki książeczkę tę ściga. — Nadto donoszę, że czytelnicy na Mokrem bardzo praktycznie się urządzili, żeby bibliotekarzowi oszczędzić kłopotów. Jako członkowie Towarzystwa wybrali sobie między sobą *osobnego kolektora* w osobie p. Tomaszewskiego, któremu składki swe do domu zanoszą, tak, że bibliotekarz żadną miarą już teraz posądzany być nie może, jakoby za wypożyczanie książek brał wynagrodzenie.“

Tyle nasz korespondent. My z naszéj strony najzupełniéj pochwalamy wybór osobnego kolektora, a o ile nam wiadomo, Zarząd Towarzystwa Czytelni od dawna już nalega i prosi, żeby wszędzie obok bibliotekarzy ustanowieni zostali *osobni kolektorowie*, przyjmujący składki od członków i datki od wszystkich ludzi dobréj woli. Trochę to utrudni administracyą, ale my już na to skazani jesteśmy, żeby wszystko wypracowywać jak z kamienia. A jeżeli to niektórym Panom tak bardzo przeszkadza, że bibliotekarze zarazem są kolektorami, to zróbmy im tę przyjemność i *odłączmy kolektorstwo od bibliotekarstwa*. Zyskamy przez to o tyle, że zamiast 1000 bibliotekarzy, którzy dziś pracują dla sprawy czytelnictwa ludowego, nauczy się obok tego *drugi tysiąc* kolektorów w inny sposób pracować dla téj saméj sprawy. Pragnęliśmy, żeby tę naukę, daną nam przez przeciwników naszych, mianowicie *pisma ludowe* wziąć zechciały na uwagę i czytelników swych usiłowały przekonać o *koniecznéj potrzebie* urządzenia organizacyi tak, jak to zalecamy za przykładem Mokrego pod Toruniem. Zresztą dowiadujemy się, że już w wielu miejscach tak samo się urządzono, jak na Mokrem.

Z prasy rosyjskiéj.

Dzienniki rosyjskie nie przestają bardzo pilnie śledzić za wszystkiemi następstwami wizyty carogrodzkiéj, a wraz z tém zaznaczają i wnioskują o istotnych celach podróży i zamiarach dyplomacyi niemiéj odnośnie do Rosyi.

„Nowoje Wremia“ nie nadaje specyalnéj doniosłości artykułom dzienników niemieckich, które zachwycają się świetnością pomysłu dyplomacyi, pragnącéj wciągnąć Turcyą do przymierza mocarstw środkowych, oraz rozprawiają szeroko o tém, iż dobry humor sułtana Abdul-Hamida od czasu wizyty cesarza Wilhelma jest najlepszém świadectwem, że plany niemieckie uznano nad Bosforem.

Cała zawikłana machinacya — czytamy daléj — z którą jest, jak się pokazuje, w związku i wycieczka do Carogrodu i zjazdy z Humbertem i Franciszkiem Józefem, była obliczona na złamanie biernego oporu Rosyi. Ale sztuka nie udała się, tak samo, jak nie wiodło się intrygantom i dawniéj. Dzisiaj zaczynają coś przebąkiwać o jakiémś zawieszeniu broni w sprawie bułgarskiéj. Zawieszenie broni pomiędzy kim i na jakimże to gruncie? Rząd rosyjski ani na jotę nie odstąpił od swego programu. Po dawnemu stoi o normalny porządek rzeczy w księstwie i o to, że porządek rzeczony, może być przywróconym jedynie po usunięciu księcia Koburga. Po dawnemu też rząd nasz oświadcza, że zatargi bułgarskie nie stanowią najmniejszéj niedogodności dla Rosyi, i że może całkiém spokojnie wyglądać końca tych powikłań politycznych. Z czyjéjże strony nastąpiła zmiana poglądów na sprawę bułgarską? Rozwiązania téj zagadki należy chyba szukać w tém przypuszczeniu, że po berlińskiéj wizycie monarchy Rosyi, Wiedeń obawiał się na seryo, żeby Berlin nie wymagał zupełnego wyrzeczenia się polityki prowadzonéj w Bułgaryi i pozostawienia Ferdynanda Koburskiego własnemu jego losowi. Że jednak zdaje się, iż po wizycie carogrodzkiéj Berlin nie wystąpił z podobnemi wymaganiami, przeto austro-węgierscy przyjaciele samozwańcy bułgarskiego cieszą się i radują niby z wielkiego zwycięstwa. Nie myślimy im wcale zakłócać téj radości.

„St. Peters. Wiedom.“ nie wdają się wcale w polemikę z prasą niemiecką, a natomiast zaznaczają fakt, że ks. Bismarck nie zjawi się zapewne w parlamencie i nie wygłosi żadnéj mowy o położeniu międzynarodowem. Dziennik natrząsa się zlekka nad wystąpieniami Bebla i Richtera, poczytuje te wystąpienia za dziecinady, tém bardziéj usprawiedliwione, że ks. Bismarck nie był w parlamencie, i że zaocznie można sobie przecież pozwolić dawać nauczki i krytykować czyjąś działalność.

„Mosk. Wiedom.“ przez usta dobrze zwykle poinformowanego korespondenta berlińskiego, charakteryują wrażenie, jakie wywołuje w Berlinie cała wyprawa na Wschód, zwłaszcza zaś to, co ona przyniosła w zysku. Nie bez zadowolenia dziennik ten pisze, co następuje:

Z tego, co dotąd można się było dowiedzieć, należy poczytywać całą wyprawę na Wschód za nie udaną. Wszyscy wrócili ze Stambułu w złych usposobieniach, bez względu na liczne podarki, udzielone przez sułtana. Cesarzowa bardzo niekontenta, bowiem czuła się w Stambule w jakiéjś roli fałszywéj. Sułtan przyjmował gości świetnie, ale lud zachowywał się więcéj niż obojętnie, zaś dygnitarze unikali stanowczo wszelkich rozmów, spraw polityki dotyczących. Sułtan zachowywał się tak samo, a przypisują to tutaj temu, że Turcya była zastraszoną przez Rosyą. Wilhelm czuje się dotkniętym słowami sułtana, który oświadczył, że w Europie nie ma przyjaciół, bowiem ci, co się mienią przyjaciołmi, więcéj zrobili szkody Turcyi, niż wrogowie otwarci.

Większe powodzenie, niż zabiegi cesarskie, miało naleganie hr. Bismarcka, żeby Porta nie uznawała ks. Koburga. Berlin obawiał się bardzo, że w razie przeciwnym Rosya rozeszle notę, w któréj oświadczy, że poczytuje traktat berliński za nieistniejący. Otóż hr. Herbert Bismarck odradzał Porcie nadstawiać ucha na podszepty dyplomacyi austro-węgierskiéj w tym kierunku i groził, że w razie, gdyby Porta zachowała się inaczéj, to żadne „uczciwe meklerstwo“ nie zażegnałoby biedy. Kiamil basza usłuchał tych rad i oto Berlin głosi dzisiaj, że pracował dla Rosyi i oczywiście posłał stósowne informacye do Petersburga; no, ale tam wiedzą dobrze, co trzymać o téj mniemanéj bezinteresowności Niemiec.

W ogóle różnica w ustroju Berlina po powrocie Wilhelma z Osborne, a teraz z Carogrodu jest ogromna. Przewidywano, że w Carogrodzie przystaną od razu na propozycye niemieckie, zwłaszcza, że liczono na to, iż Turcya oceni należycie zaszczyt, jaki ją spotyka. Dzisiaj — kończy dziennik — mówią już tu głośno, że się przerachowano i że sułtan Abdul-Hamid jest takim samym Azyatą, jak i wszyscy jego poprzednicy.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Na to powiadają „St. Petersb. Wiedomosti“:

Wszystko to bardzo piękne i miło byłoby dzielić optymizm gazety moskiewskiéj, gdybyśmy nie mieli w pamięci licznych dowodów na to, że wygrywa działający, nie zaś zachowujący się bezczynnie.

Monarchia w Hiszpanii.

Madryt, 28 listopada.

Rewolucya brazylijska wywołała popłoch w Europie. Jeżeli prawdą jest, co pisała „Germania“, że to wstrząśnienie dynastyczne jest tylko przegrywką wielkiéj akcyi masońskiéj przeciwko wszystkim monarchiom łacińskim, tedy te niepokoje nałożą na przyszłość wielkie obowiązki na kierowników państw, którym przypadła w udziale najwyższa dyrektywa spraw. Nie trzeba było być prorokiem, by przewidzieć te przesilenia. Rządy i sfery sterujące popuściły cugli namiętnościom antyreligijnym i przyspieszyły przez tę milczącą uległość bieg rewolucyi politycznych.

Czas czuwać przy sterze!

Hiszpania, która odczuła ze wzruszeniem skutki zamachu stanu brazylijskiego, pracuje mądrze od lat czterech nad utrwaleniem swych instytucyi. Biskupi ocalili, można powiedzieć, tron młodego króla, który był kołyską. Nie napróżno też Hiszpania okazuje się tak przywiązaną do Papieża Leona XIII, którego bystra i płodna czujność powstrzymała ten kraj nad samym brzegiem zgubnych niesnasków i politycznych *pronuncyamentów*.

Ale z drugiéj strony niezaprzeczoną jest rzeczą, że przesilenia wewnętrzne powtarzają się jeszcze zbyt często.

Od kilku dni sytuacya się zaczyna plątać. Ostatnie wiadomości zdolne są tylko zaniepokoić umysły zwolenników wzmocnienia mądrego rządu na półwyspie. P. Sagasta umiał nareszcie pozyskać kortezy dla swego projektu głosowania powszechnego, ale musi on walczyć z trudnościami, wzmagającemi się ciągle.

Bez wątpienia, obstrukcyonizm, tak burzliwie zainaugurowany na ostatniéj sesyi przez grupy liberalnéj opozycyi, nie objawiał się z tą samą siłą od czasu podjęcia na nowo prac ustawodawczych. Z jednéj strony konserwatyści pod zręcznem kierownictwem Canovasa del Castillo, czując się bliższymi władzy, oszczędzają bardziéj reprezentantów rządu. Z drugiéj strony p. Martos, jenerałowie Cassola i Lopez Dominguez i opozycya nie porzucili nadziei, że rejentka zawezwie ich do spraw, aby niepostrzeżenie dokonać przemiany.

Co jest rzeczą pewną i ważną, to to, że przywódzca liberalnéj prawicy, marszałek Martinez Campos, sądzi, że nadeszła chwila działania w pałacu. Człowiek ten, którego stanowisko polityczne i wojskowe było owocem szczęśliwego *pronunciamento*, i którego król Alfons XII przyłączył do stronnictwa liberalnego „jako hamulec i wędzidło“, — marszałek Campos ma dwa zasadnicze zarzuty przeciwko planom Sagasty: potępia on gorąco zamiar niepozwolenia oficerom pozostającym w czynnéj służbie mięszania się do polityki, lęka się głosowania powszechnego, które przecież w r. 1874 uświęciło restauracyą, a które, wzięte w pewne normy i dostatecznie pogłębione, jak to będzie miało miejsce w Hiszpanii, na długi czas nie będzie miało w sobie nic niebezpiecznego.

Paryski „Temps“ donosi, że królowa rejentka jest wstrząśniętą wskutek skombinowanego wpływu różnych rad i obaw, jakie w niéj rozbudziła rewolucya w Brazylii, gdzie zwolennicy zasady monarchicznéj ubolewają mianowicie nad tą gorszącą swobodą, z jaką „bez bólu wyrzucono“ zwierzchnika t. j. księcia równie popularnego, jak legitymistycznego. W pałacu obawiają się nie tylko wpływu, który ta rewolucya będzie mogła wywrzeć na umysły na Antyllach hiszpańskich, gdzie utrzymanie systemu kolonialnego, przywileje ekonomiczne, przyznane matce-ojczyznie i wykluczenie kreolczyków od wszystkich funkcyi publicznych stworzyły tak silny zatarg pomiędzy interesami i aspiracyami prowincyi zamorskiéj a supremacyą metropoli.

Dzienniki republikańskie utrzymują, że królowa rejentka, która przecież umiała tak cudownie pozyskać sobie przywiązanie i poszanowanie narodu zazdrosnego na wszelki wpływ obcy, przeczuwa na podstawie, nie wiadomo już jakich znaków, bliskie niebezpieczeństwo dla tronu swego syna. Pogłoski szerzone nie bez pewnéj złéj wiary o zamiarach matrymonialnych królowy i o wmięszaniu się jéj wuja, arcyksięcia Albrechta austryackiego, do spraw krajowych, wzbudziły rodzaj niepokoju w umysłach.

Jeżeli uwierzymy dziennikowi „Imparcial“, to p. Vega de Armijo spowodował ministra spraw wewnętrznych, że podwoił surowość w cenzurze telegramów, które zawierają wiadomości tendencyjne z za morza.

Środki te dałyby się łatwo wytłomaczyć. Ale godzi się sądzić nawet, że te zabiegi przeciwników istniejących instytucyi przyczynią się jedynie do oparcia obecnego rządu na tém silniejszych podstawach. Królowa rejentka przypomina swym wdziękiem i swą stałością Maryą Teresę, tę cesarzową o nieustraszoności męża. Gdy król Alfons XII zstąpił do grobu, stronnictwa współzawodniczyły ze sobą w patryotyzmie, aby utworzyć straż honorową dla korony.

Powiedziano nie bez słuszności, że siłą monarchii jest właśnie jéj słabość, czyli fakt, że symbolem jéj jest słodycz dziecka i wdzięk kobiety.

List Kardynała Lavigerie do króla Leopolda II

(Ciąg dalszy).

Oto charakter właściwy dzieła antyniewolniczego; nie przestałem powtarzać tego, ile razy znalazłem ku temu sposobność, na kazalnicach chrześciańskich.

Ale na tém polu ludzkości i religii, cóż chce otrzymać i czego żąda od świata chrześciańskiego dzieło antyniewolnicze? Ważną jest rzeczą wyjaśnić to dokładnie, aby usunąć wszelkie fałszywe pojęcia, które można było wyzyskać na jego niekorzyść.

Dalszym i ostatecznym celem dzieła antyniewolniczego jest zniesienie niewolnictwa we wszystkich jego stopniach na terytoryum afrykańskiém. Niewolnictwo panuje w saméj rzeczy w naszéj Afryce pod rozmaitą postacią: handel wraz z łowami i rynkami publicznemi, niewolnictwo krajowe i tradycyjne; istnieje tam ono nawet pod nazwą wolności, gdyż wolni robotnicy są często prawdziwymi niewolnikami, trzymanymi za pomocą gwałtu i ujarzmieni. Jedyna różnica polega na tém, że trwa to tylko do czasu, nie zaś na zawsze.

Nie zdaje mi się jednak, aby w téj chwili było podobieństwem występować w równy sposób przeciwko tym trzem rodzajom niewolnictwa.

Niewolnictwo krajowe. Zamierzając znieść je zupełnie i polecając je wszystkim swoim zwolennikom, dzieło antyniewolnicze postępuje tylko podług prawa przyrodzonego i podług przepisów prawa religijnego, które uważa niewolnictwo jako przeciwne prawom przyrodzonym i boskim. *„Contra quod est a Deo et a natura institutum“*, powiedział wielki Leon XIII. Prawo to nie znosi ani wyjątku, ani zwolnienia; zakaz ten jest absolutny dla każdego człowieka, który szanuje rozum, sprawiedliwość i wiarę.

Ale wyznając tę zasadę i starając się o zastósowanie jéj, dzieło antyniewolnicze nie wymaga rzeczy niepodobnéj lub szkodliwéj. Chcieć usunąc niewolnictwo afrykańskie jednym zamachem za pomocą siły, gdyż uczynić to można tylko tym sposobem, jestto chcieć dokonać dzieła niemożliwego: wszystkie wojska, wszystkie skarbce Europy nie wystarczyłyby na to. Co więcéj, ponieważ obecny stan rzeczy Afryki krajowéj opiera się na niewolnictwie, wszystkoby się znalazło w zamęcie, gdyby się chciało od razu usunąć organizacyą opłakaną bez wątpienia, w każdym razie jednak lepszą od chaosu.

Towarzystwo antyniewolnicze proponuje dla tego ludom chrześciańskim, stosownie do programu swego założyciela, aby stopniowo doprowadzić do potrzebnego rozwiązania i użyć w tym celu sił materyalnych i moralnych, jakiemi rozporządza, zwolna usuwając wszelkie przeszkody, które stoją w drodze do usunięcia niewolnictwa, aby następnie usunąć niewolnictwo samo. To samo wypowiedziałem jasno na wykładzie, który miałem w Rzymie, dając na przykład Kościół św. w tem, co czynił od wieków, aby usunąć starożytne niewolnictwo a obecnie niewolnictwo kolonialne.

„Niewolnictwo takie, jakie istnieje u murzynów, powiedziałem, jest tylko tkaniną okrucieństw i ohydy. Nie ma okrutniejszego pana dla niewolnika nad murzyna. Przywłaszcza on sobie prawo zadawania mu wszelkich męczarni. Belgijczycy, otaczający kazalnicę moją u św. Guduli, przejęci byli dreszczem, słysząc opowiadanie o okrucieństwach, popełnianych w własnem ich Kongo. Mówiłem im, odwołując się na świadectwo ich współziomków, o czarnych zabijanych po śmierci pana i pogrzebanych z nim razem, o niewolnicach palonych żywcem dla zadowolenia kaprysu albo dzikiéj próżności, o nieszczęśliwych, którym przywódzca bez serca każe ucinać ręce, aby odgłos bębnów brzmiał łagodniéj, gdy w nie biją ludzie bez dłoni. Przytoczyłem inne przykłady niemniéj wstrętne....“ I dodałem:

„Nie można bez wątpienia, nawet w tym stopniu nadużyć, zapobiedz wszystkiemu od razu; ale nie waham się powiedzieć, że należy przynajmniéj postawić zasadę i przykładem stwierdzić ochotę do położenia temu końca. Żadne mocarstwo europejskie nie będzie się wahało, jak mam nadzieję, uczynić tego, co uczyniła Francya od pierwszéj chwili w Senegalu i Algierze; zakazała ona pod najostrzejszemi karami, czekając ich zastósowania w czynie, wszelkiego mężobójstwa albo poniewierania niewolników, ucisku słabych przez silnych, łowów na czarnych, aby z nich zrobić, co nazywano przez okrutną ironią, pracownikami *wolnymi*. A daléj: Co uczynił Kościół celem zniesienia niewolnictwa starożytnego między chrześcianami, zostawiając czasowi, postępowi obyczajów i oświaty troskę o dojrzewanie kwestyi tak ważnéj i rozwiązanie jéj w danéj chwili. Ale pozwalając istnieć temu stanowi, jaki jest, aby nie popsuć sprawy przez pospiech, trzeba stanowczo przeszkodzić szerzeniu się złego.“

Nasze dzieło pragnie, aby przyjęto jako zasadę odnośnie do niewolnictwa krajowego: jego stopniowe stłumianie i szybkie usunięcie jego okrucieństw.

Konieczność zniesienia handlu niewolnikami i odwrotnie obecny wzrost jego w kilku miejscach państwa tureckiego. Nie ma żadnéj wątpliwości co do kwestyi handlu niewolnikami. Jest on wzbroniony prawnie między wszystkiemi państwami chrześciańskiemi a faktycznie, z wyjątkiem państw mahometańskich, Sudanu i Marokko, narody mahometańskie zobowiązały się także usunąć go. Tekst kongresów w Wiedniu i Weronie, które rozporządzenie to wprowadziły do publicznego prawa międzynarodowego, znany jest wszystkim; zbyteczna przytaczać go tutaj. Zresztą akt jeneralny berliński wystarcza, aby nie zostawić żadnéj wątpliwości konferencyi brukselskiéj.

„Wszystkie mocarstwa, wykonujące prawa zwierzchnicze, lub mające jakieś wpływy w wymienionych terytoryach, — głosi akt ten w artykule szóstym — obowięzują się czuwać nad utrzymaniem ludności krajowéj i polepszeniem warunków moralnych i materyalnych ich egzystencyi i współpracować nad stłumieniem niewolnictwa, a zwłaszcza handlu murzynami; będą one brały w opiekę i popierać będą bez różnicy narodowości i wyznania wszystkie instytucye i przedsiębiorstwa, czy to religijne, czy naukowe, albo miłosierne, utworzone i uorganizowane w tym celu.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze Żmudzi.

(Ciąg dalszy.)

Druga sprawa kowieńska, która na siebie zwraca uwagę nie tylko katolików, ale i wszystkich ludzi uczciwych, jest to skandal wywołany przez policyą w miasteczku Dangielach na Żmudzi, podczas tegorocznéj wizyty pasterskiéj ks. Biskupa Pallulona (17 czerwca). Rzecz się miała jak następuje: Gdy Biskup — w miejscu wymienioném — przywdział u bramy kościelnéj szaty pontyfikalne i rozpoczął ceremonią pokropienia wodą święconą, „prystaw“ (t. j. niższy urzędnik policyjny, zwany „asesorem“) Silin podjechał do ogrodzenia kościelnego, wyskoczył ze swego wehikułu, rzucił się literalnie na stojącego w bliskości ks. Biskupa szwajcara kościelnego i zerwał mu z ramion stare jakieś epolety, dla ozdoby przyczepione. Powstał z tego powodu krzyk między ludem i zamięszanie, lecz proboszcz miejscowy — z polecenia Biskupa — zaraz lud uspokoił. Lecz gorliwy „prystaw“ nie zadowolnił się swoim czynem bohaterskim, bo w czasie nabożeństwa zbliżył się do grupy kobiet zdobiących jeden z domów zielonością i zaczął usuwać owe ozdoby, rozpychając kobiety. Wówczas zaczęły się krzyki niewiast, przybyli na pomoc mężczyzni i wynikło starcie ludu z policyą. Naturalnie, że rząd zrobił z tego wielką awanturę i gubernator kowieński prosił telegraficznie Biskupa o przerwanie wizyty — co i Biskup uczynił dla uniknięcia nieporozumień i przykrości. Chwała Bogu, że ta przerwa wypadła pod sam koniec objazdu kanonicznego, tak, że tylko nieznaczna ilość parafii smutnego doznała zawodu, nie doczekawszy się ukochanego Pasterza.

Aż nadto jest oczywistem, że tutaj policya była absolutnie winna wszystkiemu, i — o dziwo — nawet rząd to musiał przyznać. Sprawa więc cała dalszych następstw nie miała, oprócz pokrzyżowania na razie planów Biskupa. Najciekawszém jest jednak tutaj to, że moralnym sprawcą tego skandalu był szanowny wielkorządzca wileński Kachanow, ponieważ był wydał — z okazyi wizyty pasterskiéj ks. Biskupa żmudzkiego — rozporządzenie, żeby policya „przeszkadzała demonstracyom ludności na cześć Biskupa“. Poznano jednak rychło absolutną niedorzeczność tego rozporządzenia, i ono widocznie nie było obserwowaném — oprócz przy samym początku wizyty; skandal zaś w Dangielach miał miejsce przy końcu wizyty — jakeśmy już powiedzieli — i był widocznie wynikiem osobistego bohaterstwa owego „prystawa“. Bądź co bądź jednak wina spada na autora rozporządzenia, — bo żeby ono nigdy nie egzystowało — policya możeby nie śmiała postępować tak arogancko i wyzywająco.

Nie poszła jednak na korzyść ta awantura nieznośnemu prawdziwie satrapie wileńskiemu, bo oto odezwał się — (istny to kruk biały) — jak raz w miesiąc potém rzadki głos rosyjski, piętnujący bez ogródek widocznie szkodliwe dla kraju rządy wstrętnego wileńskiego ciemiężyciela.

„Graždanin“, wychodzący w Petersburgu organ księcia Meszczerskiego, dziennik bardzo wpływowy i jakoby przez cesarza czytywany, umieścił w numerze 184 artykuł tak odpowiadający potrzebom chwili, że uważamy za rzecz wielce pożyteczną go wam podać — oddając hołd bezstronności, dzisiaj tak rzadkiéj, autora. Kronikarz „Graždanina“ pisze, że otrzymuje wciąż z „północno-zachodniego kraju“ informacye od „spokojnych i niezależnych“ Rosyan, i że się świeżo widział z jednym obywatelem Rosyaninem z tego „nieszczęsnego“ kraju, a także z Żydem z tegoż kraju — w skutek czego się zaniepokoił i obawiać się na seryo zaczyna. „Bezwątpienia tam bardzo niedobrze“, mówi dziennikarz wymieniony, i znajduje, że tam porządek państwowy zagrożony. „Zachodzi tam“ — powiada on — „coś niezwykłego; z każdym rokiem życia coraz wyraźniej podkreśla nieużyteczność a nawet szkodliwość wileńskiego zarządu centralnego, a ten z każdym rokiem się sili — czując grunt z pod nóg uciekający, więcéj i więcéj dowodzić, że jest konieczny, na przekór życia, dla tego znajduje się w konieczności uciekania się do najsztuczniejszych sposobów.... Te sztuczne sposoby składają się ustawicznie ze środków mających świadczyć o religijnym jakoby fanatyzmie ludu katolickiego wobec prawosławia.... Wynika rzeczywiste *curiosum*: ponieważ w rzeczywistości w usposobieniu ludności włościańskiéj nie ma ani politycznego, ani religijnego fanatyzmu, więc się przychodzi czepić do jakiego obrządku religijnego, kwalifikując takowy politycznym, przeszkadzać mu, wywoływać np. nieporozumienie, niepokój, a potém tworzyć sztucznie jakieś konflikty ludności z policyą i dobijać się tego jak niebieskiéj manny, a to dla tego, żeby — na podstawie takiego epizodu, przedstawić całą wymowną mowę do dowiedzenia konieczności instytucyi zarządu centralnego trzech gubernii — i widzicie, powiadają odnośni mówcy, w kraju wzburzenie, w kraju niespokojnie, znaczy: instytucya centralnego zarządu w Wilnie potrzebna. Lecz — rzecz w tém, że jeszcze rok, dwa i może — jeśli nie zostanie zniesioną w Wilnie instytucya centralna — w kraju zaczną się zaburzenia w rzeczywistości, wytwarzane sztucznie na gruncie, gdzie wszystko było spokojne. Ale czyż tę jasną do oczywistości, smutno-straszną rzeczywistość widzimy tylko my, kilku Rosyan („russkich ludiej“), nastraszonych nie tém, że swego Biskupa we wsiach ludność katolicka spotyka dawnym zwyczajem, ze świecami i gałązkami, lecz tém, że wzdłuż całéj naszéj zachodniéj granicy, środkami polityki nieoględnéj, jakby się starano podburzać i fanatyzować ludność głęboko oddaną carowi rosyjskiemu, w taką epokę, gdy pod względem strategicznym nie możemy nie potrzebować zupełnego spokoju umysłów między ludnością tego kraju....“

(Dokończenie nastąpi.)

Stuletni jubileusz w Baltimore.

Miasto Baltimore, w którém odegrało się tyle wypadków budzących ogólny interes, było w połowie zeszłego miesiąca świadkiem niezrównanéj uroczystości: stuletniej rocznicy ustanowienia hierarchii katolickiéj w Ameryce w osobie mnsgr. Carrola, pierwszego Biskupa Baltimory. Okoliczność ta pozostanie na zawsze pamiętną w dziejach katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych.

Ojciec św. Leon XIII, pragnął dać nowy dowód Swéj przychylności dla Amerykanów i wyznaczył na swego zastępcę monsignora Franciszka Satolliego, tytularnego Arcybiskupa Lepanty i prezesa szlacheckiéj akademii duchownéj w Rzymie.

Oprócz wszystkich prawie Biskupów Stanów Zjednoczonych byli tam obecni: J. Emin. Kardynał Taschereau, Arcybiskup z Quebecku, Arcybiskupi z Montréalu, Ottawy, Halifaxu, kilku Biskupów z Kanady, dwóch przedstawicieli hierarchii z Meksyku, Mngr. Gadd z dyecezyi salfordzkiéj, jako przedstawiciel Jego Emin. Kardynała Manninga i Biskupów angielskich i Mngr. O'Connel, światły i sympatyczny rektor kolegium amerykańskiego w Rzymie. Od pierwszéj chwili publiczność ustawiła się wzdłuż drogi, którą miała przechodzić procesya. Pogoda piękna sprzyjała uroczystości. O godzinie 10 minut 20 procesya skierowała się w stronę katedry. Na czele pochodu kroczyło 240 uczniów małego seminaryum świętego Karola, następnie 175 seminarzystów dyecezalnych, dalej 160 kapłanów świeckich i zakonnych z różnych Stanów Rzeczypospolitéj i zagranicy, kilku prałatów podkomorzych z dworu papiezkiego, 74 Biskupów, 17 Arcybiskupów, Mnsgr. Satolli, Ich Emin. Kardynałowie Gibbons i Taschereau.

Czcigodna katedra baltimorska nie oglądała nigdy wspanialszego widowiska, nawet na trzeciém koncylium w Baltimore.

Nabożeństwo pontyfikalne odprawił Mnsgr. Williams, znakomity Arcybiskup z Bostonu. W kościele zauważono między innymi pp. Jacksona, gubernatora Marylandu, Latroba, burmistrza Baltimory, Merciera z Quebeku, Dongherty'ego, sławnego mówcę i wielu delegatów pierwszego kongresu katolickiego w Ameryce. Trudno wystawić sobie wspanialszy widok nad ten, jaki przedstawiało wnętrze katedry w czasie nabożeństwa.

Muzyka była doskonała, śpiew wykonały liczne chóry dobranych głosów. Mowę okolicznościową wygłosił Mgr. Ryan, złotousty Arcybiskup Filadelfii, który naszkicowawszy życie i prace Mgra Carrolla, skreślił dzieje katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych w ciągu stu lat, które upływają. Uroczystość poranną zakończyło uroczyste *Te Deum*. Na uczcie, która się odbyła następnie w wielkiéj sali seminaryum dyecezalnego, przewodniczył J. Em. Kardynał Arcybiskup Baltimory. Pod koniec uczty Kardynał Gibbons oznajmił, iż nadeszła depesza od Ojca św., poczém wniósł toast na cześć Papieża. Mgr. Satolli odpowiedział na to po łacinie i zebrał swém przemówieniem bardzo huczne oklaski. Mgr. Ireland, Arcybiskup dyecezyi św. Pawła, wygłosił mowę, która niesłychane zrobiła wrażenie na obecnych; dostojny Biskup wziął jako temat swego przemówienia: „Nowe stulecie, nasza odpowiedzialność, nasze obowiązki, nasze nadzieje.“

Wieczorem katedra była iluminowana od góry do samego dołu uroczém światłem elektrycznem. Arcybiskup Heiss z Milwaukee odśpiewał pontyfikalne nieszpory a Arcybiskup Ireland wygłosił kazanie.

Nazajutrz o godz. 9 rano odbyło się nabożeństwo pontyfikalne o uproszenie łask Ducha św. O godzinie $10^1/_2$ udali się delegaci na kongres katolicki do gmachu opery „Concordia.“ Miejsca rozdzielono podług Stanów. Posiedzenie zagaił p. Onahan jako przewodniczący komitetu miejscowego. Arcybiskup Ireland odmówił modlitwę, następnie odczytano podmorski telegram Kardynała Rampolli, który przyseła w imieniu Ojca św. błogosławieństwo dla wszystkich członków kongresu. Pan Onahan zaproponował byłego gubernatora Johna Lee Carrolla jako prowizorycznego prezesa.

Pierwszym mówcą był p. Daniel Dongherty z Nowego Jorku, którego przemówienie przyjęto hucznemi oklaskami.

Po przemówieniu byłego senatora Stanów Zjednoczonych, Kernana, z Nowego Jorku wyznaczono komitet, mający wypracować rezolucye i zaprosić prezydenta Stanów Zjednoczonych, Harrisona, na kongres.

Dr. John Gilmany Shea odczytał rozprawę o czynności świeckich w Kościele, p. Karol Bonaparte zaś o niepodległości papieztwa. Od prezydenta Stanów Zjednoczonych nadszedł telegram, oznajmiający, iż gotów przyjąć komitet w środę rano o godzinie 10.

Wieczorem odbyło się towarzyskie zebranie w sali opery na cześć Prałatów obecnych. Mówca pierwszy, p. Morris z Waszyngtonu, przedstawił zasługi trzech katolickich pionierów: Kolumba, Calverta i Carrola i rozkwit Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych w końcu pierwszego stulecia swego tam istnienia. Pan Roberts skreślił pełen zasług żywot Arcybiskupa Carrola. W czasie jego mowy przybył W. O. Stephan, prezes katolickiego biura Indyan w Waszyngtonie z przywódzcami Indyan; Józefem i „Białym Ptakiem“, powitany hucznemi oklaskami.

Wszystkie kościoły i ulice były tego wieczoru bardzo rzęsiście iluminowane.

W dniu 12 listopada przemawiał na posiedzeniu pierwszy minister Mercier z Quebeku, dziękując za zaszczytne zaproszenie. Na temat „religia i wychowanie“ przemawiał delegat p. Kolly z St. Paul. „O święceniu niedzieli“ mówił p. Tollo z Clevelandu, o „katolickiéj prasie“ p. Wolff z Filadelfii. Oprócz tego wygłoszono jeszcze rozprawy o „czynności katolików w ciągu pierwszych stu lat“, o „muzyce kościelnéj“, o wstrzemięźliwości“.

P. Józef O'Donohne z Nowego Jorku oświadczył w imieniu wybranego komitetu, że prezydent Harrison obiecał przybyć na mającą się odbyć nazajutrz uroczystość otwarcia uniwersytetu w Waszyngtonie. W końcu postanowiono, że przyszły kongres katolicki odbędzie się w r. 1892 w tém mieście, w którém będzie powszechna wystawa.

Wieczorem urządzono olbrzymi korowód z pochodniami, w którym wzięło udział przeszło 40,000 osób.

Brak miejsca nie pozwala nam dzisiaj obszerniéj rozpisać się o tych wspaniałych uroczystościach, powrócimy do nich jeszcze w następnych numerach pisma naszego i skreślimy zarazem przebieg uroczystości otwarcia uniwersytetu w Waszyngtonie.

KORESPONDENCYE.

Lwów, 30 listopada.

(Wykupno propinacyi. — Zjazd delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.)

(a) Prace w dyrekcyi funduszu propinacyjnego są już na ukończeniu. Według dotychczasowych obliczeń przyniesie dochód, uzyskany za pośrednictwem dobrowolnych ofert i przez licytacye, sumę 3,485,000 złr. Z sumy téj przypadnie na oferty 2,850,000 złr., zaś na licytacye 635,000 złr. Jest jednak uzasadniona nadzieja, że ta ostatnia suma, stanowiąca ceny wywołania poszczególnych praw propinacyjnych, zostanie przewyższoną. Liczba licytacyi zmniejsza się jednak z każdym dniem, gdyż nadchodzą ciągle dobrowolne oferty, które, jak dotąd — wszystkie przewyższają ceny wywołania. Rezultat ten uważany być może jako w najwyższym stopniu zadowalniający, albowiem daje zupełną pewność, że ułożony plan amortyzacyi pożyczki propinacyjnéj nie tylko ściśle dotrzymany zostanie, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa spłata całego długu przed upływem lat 26 nastąpi, przyczém spodziewać się można, że jeżeli interes rozwijać się będzie w granicach normalnych, cały fundusz rezerwowy, a przynajmniéj znaczna część jego stanie się własnością funduszu krajowego. Drugim pocieszającym faktem

jest, że wszystkim reklamantom w przyznanym w ogólności kapitale w kwocie 470,459 złr. 49½ ct. przyznane zostanie dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 17½-krotnéj, t. j. téj saméj, w jakiéj otrzymają właściciele prawa propinacyjnego na podstawie ustawy krajowéj z dnia 26 stycznia b. r.

Dziś rano rozpoczęły się obrady zjazdu delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Przewodniczący Biechoński podniósł przy zagajeniu, że związek tych stowarzyszeń wzmocnił się i wezwał do dalszéj pracy, gdyż czuć się daje obecnie pewien zastój. Uchwalono utworzyć instytucyą akcyjną pod nazwą banku związkowego stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a to dla pośrednictwa w sprawach kredytowych stowarzyszeń, dla popierania przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, wreszcie dla prowadzenia interesu parcelacyjnego. Wydział związku stowarzyszeń zająć się ma ułożeniem statutów i wprowadzeniem w życie handlu. Sprawa ta ma być jeszcze traktowana na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu. Uchwalono następnie polecić Wydziałowi związku, aby wszedł w rokowania z zarządem kółek rólniczych, by te przyjęły obowiązek pośredniczenia między Towarzystwami zaliczkowemi i włościanami przy udzielaniu drobnego kredytu. Następne walne posiedzenie jutro.

ZIEMIE POLSKIE.

* „Nowoje Wremia“ donosi, iż w sferach rządowych powstał projekt zreformowania policyi miejskiéj i wiejskiéj w Królestwie Polskiém. Za punkt wyjścia projektowanéj reformy ma posłużyć organizacya policyi w guberniach wewnętrznych carstwa.

NIEMCY.

* Berlin, 1 grudnia. Urzędowa „Stat. Corresp.“ zamieszcza rezultat badań zarządzonych w październiku i oblicza podług tego ostateczny wynik żniw z roku 1889, biorąc za podstawę przeciętną stopę procentową, która była przyjętą między tymczasowem a ostateczném badaniem w ciągu 9 lat poprzednich. Podług tego otrzymuje się następujące rezultaty żniw w Prusach:

	1888	1889
Zboże i pasza	podwójny cent.	podwójny cent.
Pszenica zimowa	13,144,160	10,985,382
Żyto zimowe	38,323,728	34,035,889
Jęczmień latowy	10,665,919	8,425,958
Owies	27,405,358	22,458,912
Groch okrągły	2,393,457	2,067,543
Fasola	1,161,917	1,141,824
Wika	753,153	693,943
Tatarka	996,537	1,330,623
Łubin	900,362	761,400
Perki	140,048,445	167,027,443
Rzep zimowy i rzepik	884,741	573,096
Chmiel	15,758	18,066
Koniczyna	24,127,319	26,080,703
Siano łąkowe	61,179,429	70,290,363

W porównaniu do roku zeszłego okazuje się w roku 1889 znaczny ubytek pszenicy zimowéj, jęczmienia latowego, owsa, łubinu i zimowego rzepiu i rzepiku. Za to obliczenie rezultatów żniwnych wykazuje wyższe cyfry w tym roku przy perkach, tatarce, chmielu, również przy sianie i koniczynie.

Udział pojedyńczych prowincyi w tegorocznych żniwach podług tymczasowego obliczenia w procentach, wykazuje:

Prowincye:	Zimowa pszenica i zimowe żyto razem:		Latowy jęczmień		Owies		Perki	
	1888	1889	1888	1889	1888	1889	1888	1889
W. Ks. Poznańskie	10,4	9,3	7,6	6,4	4,2	3,8	15,4	13,0
Prusy Zachodnie	7,6	6,6	6,8	6,7	5,1	4,6	6,0	8,1
Prusy Wschodnie	9,3	6,5	7,8	9,2	7,8	4,5	7,5	8,1
Szlązk	15,2	14,2	18,7	17,5	14,1	12,6	18,7	16,2
Brandenburgia	10,0	8,7	6,7	6,3	6,5	6,6	17,6	15,0
Pomerania	6,7	7,4	6,2	5,6	8,5	7,7	6,7	8,9
Saksonia	11,6	11,4	24,3	25,3	10,8	11,0	11,7	9,3
Szlezwik Holsztyn	4,3	6,3	8,7	9,9	10,5	0,8	1,2	1,2
Hanower	9,7	11,0	3,0	3,4	9,6	10,4	5,5	5,5
Westfalia	5,3	6,5	2,3	2,5	5,9	6,4	3,6	3,4
Heska Nassawia	3,7	4,3	3,8	4,3	6,0	6,0	3,3	4,1
Prowin. Nadrenska	3,7	7,8	3,8	4,9	10,6	12,3	6,0	7,7
Ks. Hohenzollern	0,0	0,0	0,7	0,6	0,4	0,3	0,2	0,1

— *Jaką ważność* nadają głosowaniu przy ustawie bankowéj, widać z następujących słów „Kreuz Ztg.“, która powiada: „Rozstrzygnięcie w sprawie ustawy bankowéj odroczono do poniedziałku 2 grudnia. Głosowanie odbędzie się prawdopodobnie imiennie a przyjęcie lub odrzucenie zapewne zależeć będzie od niewielu głosów; dla tego konieczną jest rzeczą, aby wszyscy członkowie stronnictw się stawili.“

— *Z oświadczeń* przedstawiciela rządu przy rozprawach nad sprawami kolonialnemi wnosić było można, że major Wissmann podejmie nową wyprawę w południowe okolice Wschodniéj Afryki. Przeciwne doniesienie, że major Wissmann zamyśla za urlopem przybyć do Niemiec, odnośnie do Berlina, nie ma, jak twierdzą „Berl. Pol. Nachr.“, żadnéj podstawy. Pan Wissmann nie ma powodu opuszczania swego stanowiska, ani też nie ma żadnéj przyczyny, aby koła decydujące odwoływały go do Berlina.

— „*Kreuz Ztg.*“ otrzymuje z Londynu wiadomość, że amerykański podróżnik po Afryce, Chandler, zapewnia, iż dr. Peters zginął w kraju Somalów, że wymordowano wszystkich białych, którzy chcieli kraj ten objechać.

ROSYA.

* Koszta dyplomacyi. Utrzymanie posłów rosyjskich przy dworach zagranicznych kosztuje rocznie 1,177,300 rubli. Poseł w Carogrodzie pobiera rocznie 115,500 rubli pensyi, w Londynie 91,500 rubli, w Wiedniu 86,000, w Paryżu 84,600, w Berlinie 81,700, w Rzymie 70,000, w Pekinie 60,900, w Jeddo 52,000, w Teheranie 47,000, w Madrycie 43,100, w Waszyngtonie 39,500, w Atenach 37,500, w Stuttgardzie 31,800, w Brukseli 31,600, w Bernie 31,000, w Kopenhadze 29,600, w Hadze 29,600, w Rio de Janeiro 28,700, w Monachium 26,000, w Bukareszcie i Białogrodzie po 25,000, w Lizbonie 22,000, w Dreznie 19,500, w Weimarze 14,100, w Cetynii 14,000, w Karlsruhe 3000 rubli.

WŁOCHY.

* *Msgr. Satolli*, który na uroczystości otwarcia uniwersytetu w Waszyngtonie był reprezentantem Ojca św., otrzymał, jak donosi „Polit. Corr.,“ zlecenie od Papieża, aby w powrocie do Europy udał się do Irlandyi, celem zbadania kwestyi irlandzkiéj, i złożył referat o niéj Stolicy św. W Anglii mówią o tém, że jeżeli nastąpi porozumienie, Anglia będzie miała stałego reprezentanta w Watykanie.

HISZPANIA.

* *Ruch* republikański wzmaga się na półwyspie. Przewodniczący wydziału wykonawczego republikańskich stronnictw, markiz de Santa Marta wydał manifest do wszystkich republikanów w Hiszpanii i koloniach hiszpańskich, w którym wzywa ich, aby w każdéj prowincyi wybrali po 3 deputowanych do republikańskiego zebrania, które ma się zebrać w Madrycie w dniu 11 lutego 1890 r. Nie ulega wątpliwości, że rząd zwróci pilną uwagę na ten ruch republikański.

BELGIA.

* Komisye konferencyi antyniewolniczéj zajmują się obecnie zbadaniem materyału informacyjnego i mają się porozumieć co do pewnych zasad, celem uchwalenia, jakie stanowisko mają zająć państwa w obec kwestyi poruszonych na konferencyi. Utworzono najprzód dwie komisye, obradujące nad środkami, mającemi stłumić handel niewolnikami. Jedna z nich zajmuje się handlem niewolnikami na morzu i ma do pomocy podkomisyą. W memoryale, który rozdzielono w ostatnich dniach, znajduje się cenny zbiór aktów i dokumentów, służących do informacyi i orientowania się.

Proces wadowicki.

Wadowice, 27 listopada.

Z kolei przed trybunałem zjawia się oskarżony, pozostający jednak na wolnéj stopie, Edward Zoppot, były kasyer kolei północnéj w Oświęcimiu, obecnie magazynier tejże kolei w Krakowie. Jest to mężczyzna w sile wieku o inteligentnym wyrazie twarzy. Odpowiada drżącym głosem. Do zarzuconych mu zbrodni nie przyznaje się. „Jestem — powiada — zupełnie niewinny.“ Z powodu denuncyacyi, jakoby popierał Herzowską agencyą, przeniosła go dyrekcya kolejowa do Ostrawy. Była to dlań ruina. Gdy się na prześladowanie losu uskarżał, przyrzekł mu Herz dopomagać i rzeczywiście przysyłał na wychowanie 8 dzieci początkowo 100 złr., następnie po 50 złr. miesięcznie, jednocześnie zaś zapewniał oskarżonego, że poczyni we Wiedniu starania, aby o niewinności jego mogła się dyrekcya przekonać, pokutował bowiem za nieswoje winy. Prokur.: Czy u pana w kasie emigranci kupowali bilety? Zoppot: Nie! Herz nabywał je dla całego transportu. Ja w ogóle sprzedawałem tylko bilety do rannego pociągu. Na inne wychodźcy nie mogli się zaopatrywać w odpowiednie karty. — Dr. Iwański wnosi, aby urząd dyrekcyi kolejowéj (Betriebsamt) w Katowicach, poświadczył tę okoliczność. — Nastąpiło krótkie przesłuchanie co do stósunku, w jakim Zoppot pozostawał do agencyi, oraz manipulacyi przy wymianie pieniędzy (reńskich na marki.) Zoppot twierdzi, że zmieniał według kursu i żadnych nadużyć nie popełniał. Na usługach agencyi nie był. Prok.: A za co pan brał ostatecznie pieniądze? Zoppot. Agenci mniemali pewnie, że mogę im szkodzić, dla tego wynagradzali mnie. Prokur.: Czy pan wypytywał kiedy emigrantów przy kasie o bilety okrętowe? Zoppot: Nigdy tego nie robiłem.

Po ukończeniu przesłuchania kasyera Zopotha przystąpiono do przesłuchania restauratora kolejowego w Oświęcimiu Juliusza Neumanna. Jest on, jak sam powiada przed trybunałem, znany w całéj Europie. Należy do najbardziéj charakterystycznych postaci w toczącym się procesie. Z dumą powiada, iż już 33 lat jest przy „naszéj“ kolei — to słowo „nasza“ koléj, z którą się Neumann identyfikuje, znaczy koléj północną cesarza Ferdynanda. Od lat 18 prowadzi Neumann restauracyą kolejową w Oświęcimiu i zajmował się tu nie tylko przygotowaniem potraw, ale i wymianą pieniędzy, oraz ajenturą dla wychodźców. Interesa szły mu nie źle, zrobił więc majątek w Oświęcimiu. Mężczyzna to niskiego raczéj, niż średniego wzrostu, dobrze zbudowany, o twarzy nie bardzo przyjemnéj z powodu budowy nosa. Drobnym kołyszącym się krokiem przychodzi przed trybunał i zaraz na wstępie niezłą polszczyzną, w którą od czasu do czasu miesza słowa czeskie, prosi trybunał o pozwolenie wypowiedzenia słów kilku. Otrzymawszy pozwolenie, mówi szybko, żeby mu wybaczyć, iż nie dosłyszy, niemniéj, żeby mu wybaczyć, iż nie dobrze mówi po polsku! Dodaje, że od 33 lat jest przy „naszéj“ kolei, od lat 18 prowadzi restauracyą i nigdy nie był karany. — To oświadczenie wypowiada z pewną dumą i przywięzuje do niego widocznie wielką wagę.

Interesem emigracyjnym począł się zajmować od czasu, gdy zgłosił się do niego ajent północno-niemieckiego „Lloyda“ i proponował sprzedawanie wychodźcom kart okrętowych. Po niejakiém wahaniu oskarżony przyjął to zastępstwo i prowadził je sam aż do czasu, gdy zgłosili się do niego Herz i Löwenberg i zaproponowali, aby razem z nimi interes prowadził. Neumann przystał na to, ale zastrzega się stanowczo, jakoby był wspólnikiem. Do kancelaryi hamburskiéj nigdy nie przychodził, rachunków i ksiąg nie kontrolował, a zadowalał się tém, co mu wydzielili Herz i Löwenberg. Ten stan rzeczy trwał do roku 1885, w którym to czasie współnicy zaprzestali na czas jakiś prowadzenia przemysłu emigracyjnego. Z chwilą założenia koncesyonowanéj ajencyi na wiosnę roku 1887 ajencya zaproponowała mu prowizyą, która wynosiła 50 fen. od głowy i przynosiła mu dochodu miesięcznie od 40 do stu kilkudziesięciu złr. Neumann uważał to jako należną sobie kompensatę za to, że ajencya biorąc wychodźców w swą opiekę, pozbawiała go dochodu, jaki on miał przedtém, żywiąc wychodźców w swéj restauracyi kolejowéj. Przew. Więc tak wysoki pan miałeś dochód z wychodźców, że go ajencya uznała za stósowne tak wielką prowizyą wynagradzać? Neum. Tak jest, straty moje były nawet większe, ja więcéj czasem, jak 200 złr. zarobiłem z wychodźców, którzy się u mnie stołowali. Szczególniéj bardzo dużo wychodziło u mnie gulaszów. Gulasze moje są na cały świat sławne i takich dobrych nigdzie nie dostanie. Ja codziennie rano na śniadanie i wieczór na kolacyą sprzedawałem po kilkaset porcyi. Gdy mi wychodźców brakło, wydawałem miesięcznie o 2000 gulaszów mniéj jak przedtém, daléj o 1000 objadów mniéj i o 20 wiader piwa mniéj. To wszystko przynosiło mi dochodu daleko więcéj, jak to, co mi ajencya płaciła. Neumann zapiera się stanowczo jakiegokolwiek udziału w czynnościach ajencyi. — Wezwani Herz i Löwenberg stwierdzają, że przed założeniem koncesyonowanéj ajencyi Neumann należał do ich spółki cichéj. Neumann się wypiera i powstaje na sali sprzeczka między oskarżonymi. Obrońca dr. Łazarski interpeluje Hałatka, gdzie się podziała księga księga rachunkowa z lat 1883 i 1885, w któréj pozycye Neumanna są uwidocznione. Hałatek nie umie jednak pytania tego wyjaśnić. Herz tłumaczy je w ten sposób, że po zwinięciu pierwotnéj spółki księgi jako niepotrzebne zniszczono. Przewodniczący zadowala się tém wyjaśnieniem.

Po krótkiéj pauzie rozpoczęło się przesłuchanie restauratora z Suchy Schönera. Zeznaje on całkiem przeciwnie, aniżeli zeznawał w śledztwie. Opowiada, że Löwenberg przyjechał do Suchy i zrobił z nim układ téj treści, że Schöner miał baczyć na szwarcowników i naganiaczy pokątnych, jeżdżących po wszystkich stacyach. Za to miał otrzymać 83 złr. miesięcznie. Ja z początku nie chciałem przyjąć tego układu, bom myślał, że ajencya nie jest koncesyonowana, ale potem powiedział mi naczelnik stacyi, że przyszedł cyrkularz, polecający popierać koncesyonowaną ajencyą Herza. Przew. A więc szanowna spółka i o taki cyrkularz się postarała. — Na pańskie ręce przychodziły także i inne pieniądze? Schön. Dla konduktorów. Dla kogo były przeznaczone, temu je oddałem. Także i dla p. naczelnika Heumana 30 złr., dla kasyera 10 złr., dla Widucha 4 złr., dla restauratora w Skawinie 20 złr., dla naczelnika 50 złr., dla kontrolera Dittersdorfa raz 20 złr. Przew. Kto robił z tymi wszystkimi układ? Schön. Z panem naczelnikiem ja, aby szwarcownikom i robotnikom nie pozwalał bałamucić wychodźców. Kto z naczelnikiem ze Skawiny gadał, tego ja nie wiem. Przew. A na żandarmów nie uważałeś pan, aby nie robili krzywdy ajencyi? Schön. Ja o tem nic nie wiem. — Przewodniczący. Pan wypłacałeś przecież żandarmom. — Schön. Nie, ja im tylko pożyczał, to jest Hubenemu 2 razy po 20 złr., napisałem więc do ajencyi, aby Hubenemu pożyczyła pieniądze. Przew. Więc ajencya tak wszystkim pożyczała, kto tylko chciał. W śledztwie pan inaczéj zeznawałeś. Schön. To nie ja gadał w śledztwie, pan sędzia kazał mi podpisać protokół — to ja go podpisał. Przew. Pan groziłeś wychodźcom aresztowaniem. Schön. To nieprawda, jeżeli żandarm kogo aresztował — to ja temu nie winien. Przew. Pan dopuszczałeś się gwałtów. Kazałeś ludzi aresztować. Schön. Tylko ajentów pokątnych. Prok. Dla czego pan nie pozwalałeś konduktorom wpuszczać kogokolwiek do wagonu z wychodźami. Schön. Ja myślałem, że to jest ochrona dla wychodźców. Prok. Wymień że mi pan kilku szwarcowników w Suchéj. Schöner wymienia nazwiska kilku złodziei. — Następnie przesłuchano Majera Enocha Barbera, dzierżawcę propinacyi w Gromcu pod Oświęcimiem, który jeździł koleją od Zatora do Oświęcima i pilnował wychodźców przed ajentami pokątnymi. Barber opowiada, że ścigał raz takich ajentów, między którymi był Herszlowitz, który przeszedł potém na usługi ajencyi. — Oświadcza, że z żandarmami nie był w żadnéj styczności i że tylko żandarmowi Hodowskiemu pożyczał czasem pieniądze. Miał także, jak sam przyznaje, czuwać nad konduktorami, aby nie pozwalali wysiadać wychodźcom na stacyach przed Oświęcimem — W ostatnim miesiącu Klausner wymówił mu służbę, ale on wypowiedzenia tego nie przyjął. O oszustwach przy sprzedaży kart nic nie wie. Zarzut przekupstwa ajenta policyi krakowskiéj Czajkowskiego tak tłomaczy: „Pan Czajkowski mnie, a nie ja jego namawiał. Raz byłem pijany i zeszedłem się z nim, Czajkowski mi powiedział, abym mu pożyczył 100 złr., a ja mu dałem 50 złr. Pierścionek musiał Czajkowski przez nieuwagę swój z moim zamienić.“ Przew. Czajkowski zeznał, żeś pan sam mu pierścionek włożył na palec. Barb. Nieprawda, ja się nawet potém u niego upominałem, żeby mi pierścionek i pieniądze oddał. Wszelkie inne zarzuty zbywa Barber prostém zaprzeczeniem.

O godzinie 3 odroczono rozprawę do jutra.

Z Gniezna dochodzi nas następująca

Prośba!

Przy zbliżającéj się porze zimowéj i nadchodzącéj gwiazdce odzywamy się znowu do litościwych serc szanownéj Publiczności miasta i powiatu za biednemi sierotami naszego zakładu, póki w doświadczoną ofiarność naszych współobywateli. Przyjmiemy z wdzięcznością dary choć najmniejsze, czy w naturaliach czy w pieniędzach. Łaskawe ofiary prosimy przesyłać na ręce Wielm. Panów **Wierzbickiego** lub **X. Gdeczyka**, sekretarza kapitulnego.

Gniezno, w listopadzie 1889.

Dozór katolickiego domu sierót i ochronki św. Wojciecha.

S. Żółtowski, X. Andrzejewicz, W. Wierzbicki, X. Gdeczyk, X. dr. Łukowski, dr. Wieczorek, X. Kubliński.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 2 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał starszemu sekretarzowi poczty Frydrychowiczowi w Berlinie order orła czerwonego czwartéj klasy.

* *Najprzewielebniejszy* ksiądz Biskup Suffragan Likowski udzielił wczoraj w Archikatedrze 40 alumnom seminaryum duchownego tonsury i czterech mniejszych święceń.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek komedyo-opera przez J. Kamieńskiego, z muzyką Baschnego „Pan Twardowski na Krzemionkach“.

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis pani Królikowskiéj po raz pierwszy komedya Staszczyka „Dziedzictwo Orłów“.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Prace** restauracyjne w hali tutejszego gmachu pocztowego zostały ukończone. Wskutek tego wypłata i wpłata przekazów pocztowych znajduje się w dawniejszych lokalach. Dziś przeniesiono również na dawne miejsce biuro przyjmowania telegramów.

* **S. p prof. Rymarkiewicza** portret całkiem udatny według fotografii Rivoli i Sp. zawiera ostatni numer (1274) „Kłosów“.

* **W „Posener Ztg“** w rubryce „Sprechsaal“ uskarża się ktoś z Ostrowa na pastora Muchę, że odwołując się do ofiarności publicznéj dla zakładu Marcina (nie wiemy czy św. Marcina, czy Marcina Lutra) będącego „rozsadnikiem niemczyzny dla sierot ewangielickich, nazywa „nas“ (tj. ewangielików) polską diasporą. Autor powiada: „my jesteśmy jedynie spolonizowanem społeczeństwem“ — i dowodzi, że Ostrów zwał się dawniej ogólnie „Niemieckiem Ostrowem,“ że Niemcy założyli to miasto na bagnach naprzeciwko Kalisza — a dziś ma Ostrów wyłącznie charakter polski. Nie usłyszysz tam ani jednego prawie słowa niemieckiego, a mianowicie na ulicy. Jeszcze w końcu zeszłego dziesiątka równoważyła się niemczyzna z polskością. Ale niestety są tam wpływowi ludzie, którzy popierają język polski, uważając go niejednokrotnie za więcéj melodyjny, jak włoski, inni pragną się w tej melodyjnéj mowie wyćwiczyć, i z tego to pochodzi, że miasto nasze, po spolonizowaniu protestanckich gmin w okolicy, charakter swój niemiecki coraz bardziéj zatraciło. — Tyle korespondent. Nie znamy bliżéj stosunków i celów owego protestanckiego zakładu; w odezwie swéj nazywa p. Mucha zakład ten zakładem przyjmującym „opuszczone dzieci z ewangielicko-polskiéj dyaspory w prowincyi poznańskiéj.“ Nie zalicza więc tu p. Mucha wszystkich ewangielików, nawet ostrowskich, do polskiéj dyaspory.“ O co więc korespondentowi chodziło? Chyba o popisanie się z swą nieznajomością rzeczy i wylanie żółci na Polaków. Ostrów bowiem, a znamy go dość dobrze, i dziś mało się zapewne od dawnie szego zmienił, a że tam prawie każdy obywatel mówi po polsku i stara się tym językiem mówić, to zapewne głównie przyczyniają się do tego stosunki jego z Królestwem i okoliczną ludnością, która choć jest gdzie niegdzie ewangielicką, zawsze jest polską i po niemiecku nie rozumie. Ludność ta ewangielicka czuje się do tego stopnia polską, i trzyma się odwiecznych zwyczajów jeszcze z czasów, kiedy ojcowie jéj byli katolikami, że święta katolickie do dziś dnia obchodzi, o czém mógłby się korespondent sam przekonać, idąc w te święta do zboru, albo dowiedzieć się od pana Muchy, który w święta katolickie urządza dla ewangielików Polaków osobne nabożeństwa, nie przepisane wcale przez kościół ewangielicki. Ale korespondent widocznie woli uczęszczać do pewnego gmachu obok ulicy Raszkowskiéj, aniżeli pójść do zboru przy ulicy Kaliskiéj, który pewnie zaledwie zna z widzenia.

* **Cena jaj**, jak zapowiada „Landw. Centralblatt f. d. Provinz Posen“, podskoczy jeszcze więcéj w górę, ponieważ ajent hamburskiéj firmy eksportowéj znaczne pozawierał w Królestwie kontrakty na dostawę jaj do Anglii itd.

* **Fałszywe** dwumarkówki z stemplem A. i J. są w obiegu. Przy ściślejszém badaniu można je łatwo rozpoznać.

* **Ciągnienie** trzeciéj klasy 181széj loteryi pruskiéj odbędzie się w dniach 9, 10 i 11 grudnia. Losy odnowić należy do dnia 5 grudnia godziny 6 wieczorem.

* **Otrzymaliśmy** odpis terminatki, którą wydał pewien gospodarz ze Smorzewa swemu parobkowi. Terminatka ta brzmi:

Smoschef

Franz Smora Parobeł. Swolniony Ot służbe Otnowego Roku i Wolno mu Poschukacz Miesza Obfie mu sie Poboba Poswala Jann Dzurek Terminatka 1889.

Zapewne nie stary Dziurek, ale syn, z nowéj szkoły pochodzący, pisał te dziwolągi.

* **Pleszew.** Członkami Rady miejskiéj wybrani zostali pp. Gellert, Gdeczyk, Joachim, Oppler i Jezierski.

* **Pociąg** kuryerski z Torunia, nadchodzący zwykle z Torunia o godzinie 12 minut 49 w nocy, spóźnił się w piątek o 50 minut.

* **Kłecko.** Do Rady miejskiéj wybrani zostali pp. Piniewski i Löwenstein.

* **Kobylin** Tutejsza restauracya na dworcu kolei żelaznéj ma być od 1 stycznia zadzierżawiona.

* **Międzyrzecz.** Zeszłego wtorku pomiędzy godziną 8 a 9 rano stało się na kolei pomiędzy Rokitnicą a Międzyrzeczem nieszczęście. Hamulczy Pfeiffer z Rokietnicy spadł podczas biegu pociągu i zabił się na miejscu. Pozostawia on wdowę z 5 dzieci.

* **Szubin.** W dniu 26 listopada odbył się tu sejmik powiatowy, na którym wprowadzony został w urzędowanie nowy nasz landrat, p. Eisenhart-Roth. Wprowadzono daléj nowego członka sejmiku p. Sikorskiego z Retkowa. Wybrano następnie komisyą, mającą się zająć sprawami, wywołanemi przez nową, dnia 1 kwietnia 1890 w życie wchodzącą ordynacyą powiatową. Komisyą tę składają dotychczasowi pp. Büttner z Jabłówka, Rogaliński z Królikowa, Kaufmann z Chomętowa oraz nowo wybrani pp. Busse z Dębogóry, Kiehn z Zalesia i Wegner z Złotowa. Uchwalono nadto oddać bezpłatnie grunta potrzebne pod koléj z Bydgoszczy na Rynarzewo, Szubin, Dąbrówkę do Żnina. Na pokrycie powstałych kosztów uchwalono zaciągnąć pożyczkę.

* **Za przykładem** swych współwyznawców-kolegów innych prowincyi, jak n. p. Ślązka, nadreńskiéj prowincyi i Westfalii, zaczynają wreszcie i katoliccy nauczyciele Księstwa dopominać się, aby zarząd prowincyonalny kółek nauczycielskich uwzględnił słuszne ich prawa. Dotąd uważał poznański prowincyonalny zarząd nauczycielski za organ urzędowy kółek nauczycielskich protestancką „Schlesische Schulzeitung“; otóż wolsztyńskie i kościańskie kółko nauczycielskie stawiło w rezolucyach żądanie, aby odtąd ogłoszenia zarządu były także w „Katholische Schulzeitung für Norddeutschland“ umieszczane. Dodać trzeba, że wszyscy członkowie poznańskiego prowincyonalnego zarządu nauczycielskiego są — ewangielikami.

* **Paradyż.** W dniach od 25 do 28 listopada odbył się tu powtórny egzamin nauczycieli. Z 18 nauczycieli, którzy się stawili, złożyło egzamin ten tylko 8. Jako komisarz arcybiskupi fungował ks. dziekan Stelter z Bledzewa.

* **Kolej żelazna** nakielsko-chojnicka już wytkniętą została w kierunku przez Więcbork i Sępolno. Powiaty wyrzyski, chojnicki i złotowski, przez które ta droga żelazna przechodzić będzie, oddały potrzebne grunta pod budowę takowéj bezpłatnie. Już na początku wiosny roboty przedwstępne mają być rozpoczęte.

* **Sprostowanie.** We wiadomości o procesie w Toruniu wkradła się pomyłka: dr. Szyman skazanym został nie na 500, lecz na 300 marek co niniejszém prostujemy.

* **Z powiatu** wąbrzeskiego odzywa się korespondent do „Geselligera“, aby Niemcy w okręgu wyborczym toruńsko chełmińskim zabrali się do pracy około wyborów i w tym celu wydali hasło „Deutsch“, porzuciwszy wszelkie swary stronnicze, inaczéj wyjdzie z urny wyborczéj Polak. Zapewne i Polacy wezmą się rączo do dzieła!

* **Z kolonizacyi rządowéj.** Pisma niemieckie donoszą: W grudniu r. z. sprzedał p. Piekarski folwark 800 morgowy Jęczonki W. w powiecie człuchowskim komisyi kolonizacyjnéj, która dotąd folwark ten na swój rachunek administrowała. Obecnie przeprowadzono parcelacyą, dzieląc folwark na 7 par-

celi, z których sześć nabyli sąsiadujący gospodarze. Siódméj, około 200 morgowéj parceli, nie można było sprzedać, bo nie znaleziono kupca; zadzierzawił ją teraz właściciel Semrau z Jędzionek W. W celu sprzedaży inwentarza wyznaczono termin na dzień 15 grudnia w miejscu. Mówią, że komisya kolonizacyjna zrobiła na parcelacyi téj bardzo dobry interes.

* **W „Czasie“** ogłasza prof. Smolka następujące pismo:

Szanowna Redakcyo;

W numerze 250 r. b. zamieścił „Czas“ wiadomość, że w Watykanie odszukano cenne dokumenta odnoszące się do Wielkopolski, i że prezes poznańskiego muzeum hr Zedlitz wysłał do Rzymu dr. Ehrenberga, aby te dokumenta odpisał. Przy czém dodano następującą uwagę: „Że jednak Wielkopolska, to Polska, a nie Prusy, przeto pierwszeństwo korzystania z tych dokumentów i poznania ich służy komisyi Akademii Umiejętności krakowskiéj, która już od lat trzech utrzymuje w Rzymie swoich pracowników.“

W skutek zamieszczenia tej wiadomości, kilku uczonych, zaciekawionych nią niezmiernie, udało się z interpelacyą w tym przedmiocie do mnie, jako do kierownika tych polskich prac archiwalnych, które od trzech lat trwają. Równocześnie otrzymał jeden z moich współpracowników list od dr. Ehrenberga z prośbą o rozmaite wskazówki, dotyczące naszych poszukiwań w ciągu tego trzechlecia, oraz dalszego ich programu. Zawiązała się w skutek tego korespondencya, w któréj zapytałem dr. Ehrenberga o te odkrycia w przedmiocie dziejów Wielkopolski. Na to odpowiedział mi dr. Ehrenberg w liście z dnia 17 b. m.: *„Leider ist die Zeitungsmeldung, dass im Vaticanischen Archiv zahlreiche grosspolnische Urkunden gefunden seien, wie Sie richtig voraus gesehen haben, journalistisch und unrichtig.“*

Dr. Ehrenberga wysłano rzeczywiście do Rzymu, w celu poszukiwań, dotyczących „historyi prowincyonalnéj“ W. Ks. Poznańskiego. Stało się to w skutek przyjęcia projektu prof. Schottmüllera, który wobec reprezentacyi kilku prowincyi pruskich poruszył myśl wysłania do Rzymu misyi naukowych. Reprezentacye prowincyi poznańskiéj i Prus Zachodnich wysłały dr. Ehrenberga, reprezentacya Prus Wschodnich dr. Dumasa.

Mam sobie za obowiązek podać te szczegóły do wiadomości publicznéj, ponieważ mogłem wnosić z różnych uwag, które mnie dochodziły, że wiadomość zamieszczona w nrze „Czasu“ wzbudziła w kołach fachowych pewne zaniepokojenie. Pierwszeństwo w spożytkowaniu nowo odkrytych materyałów służy zawsze temu, kto je odkrył. Dotychczas niema jednak zgoła o to obawy, aby nas ubiegli niemieccy uczeni, ponieważ żadnego odkrycia nie było.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania

Stanisław Smolka.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 3[illegible] grudnia św. Franciszka Ksaw.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 53. Zachód o godzinie 3 minut 46

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Poradnika Gospodarskiego**, pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiém Księstwie Poznańskiem wyszedł nr. 22 i zawiera: Tuczenie świń. — Pytania i odpowiedzi. — Korespondencye redakcyi. — Licytacye na drzewo. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

* **Wieczorów Rodzinnych**, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 48 wyszedł z druku i zawiera: Doświadczenie naukowe (z drzew.). Podziemia barwałdzkiego zamku przez Boguchwała (ciąg dalszy). — Nowy użytek welocypedów (z drzew.). — Wieża Eifel'a, komedyjka w jednym akcie. — Ryba chodząca (z drzew.) — Wspomnienia młodego wędrowca z podróży naokoło świata (ciąg dalszy). — Łamigłówki i rozwiązania.

Dodatek: Rozwiązanie zagadki do nr. 47 (z drzew.). — Dukat, wiersz przez M. N. — Złośliwy żart Adasia — Pyszna Marylka przez Z. M. — Naparstek Stasi (dokończenie). — Łamigłówki i rozwiązania. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Szesnastoletni wojewoda, powieść przez Michalinę Zielińską.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 grudnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Turno z Objezierza Lasocki z Lechlina, Horwart z Królestwa Polskiego, Kościelski z żoną z Sepna, Skławski z Królestwa, Czarliński z Brąchnówka, Suchorski z Królestwa, dr. Broekere ze Sremu, Bogulińéki ze Srody, Swinarski z Obornik, Miłkowski z Kalisza.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Chełmicki z Żydowa, Jarochowski z Poznania, Brechan z Komierowa, Dormanowski z żoną z Wałdowa, pani Grossmann z siostrą z Obornik, pani Wardęska i Niziński z żoną z Wrześni, Kamiński z Kotowa, Gutsche z Prochnowa, Lehr z Magdeburga, Zielonacki z Berlina, Wieczerski i Dratwa z bratem z Leszna, Jahnke z żoną z Konina, Cohn z Wolsztyna, Siegel z Mannheimu, Biedermann z Wrocławia.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 2 grudnia. Zamknięcie żeglugi nastąpi niebawem, gdyż lód na jeziorze Ladoga już się rusza. Temperatura poniżéj zera.

Rouen, 2 grudnia. W miejsce zmarłego du Riviera wybrano wczoraj deputowanym republikanina Ricarda.

Kair, 1 grudnia. (Telegram biura Reutera). Stanleya oczekują w przyszłą środę w Bagamoyo.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Badeńska 4-procentowa pożyczka kolejowa z roku 1880. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku grudnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **1 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 9 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań**, 2 grudnia — Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: śnieg.

Żito bez handlu.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49,00 pł., 50-ta 29,50 m., 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., grudzień 50-ta 49.00 m., 70-ta 29,50 m., styczeń 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 49.00 mrk., 70-ta 29.50 mrk., listopad —,—, grudzień 70-ta —,— m.

Poznań, 2 grudnia. Ceny mąki. Pszenna 49 6) żytna 3 10 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 2 grudnia 1889.		Towar piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilg	18	9	18	20	17	10
Żyto		17	20	17	—	16	80
Jęczmień		16	80	14	5[illegible]	13	—
Owies		16	10	15	50	14	8[illegible]
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—
na paszę		—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	60	2	—	—	—
Rzep		—	—	—	—	—	—
Rzepik		—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—
Wyka		—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 2 grudnia 1889.

Przedmiot.		Towar dobry ℳ	₰	śred. ℳ	₰	posle. ℳ	₰	w przecięciu ℳ	₰
Pszen.	najw. za 100 kl	19	—	18	50	17	70	18	20
	najn.	18	70	18	20	17	10		
Żyto	najw.	18	70	18	20	17	80	17	07
	najn.	18	40	18	10	17	70		
Jęczm.	najw.	17	—	16	10	15	—	15	68
	najn.	16	—	15	50	14	—		
Owies	najw.	—	—	16	—	15	10	15	2[illegible]
	najn.	—	—	15	50	14	50		

		Inne artykuły najw. ℳ	₰	najniż. ℳ	₰	w przec. ℳ	₰
Słoma	prosta za 100 kl	8	—	7	50	7	75
	targana	—	—	—	—	—	—
Siano		7	—	6	50	6	75
Groch		—	—	—	—	—	—
Soczewica		—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	80	2	20	2	50
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	40	1	30	1	35
Cielęcina		1	20	1	10	1	15
Skopowina		1	20	1	10	1	15
Słonina		1	80	1	60	1	70
Masło		2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	3	60	3	50	3	55

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 2 grudnia 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	30	2
Pszenica osłab.		
na grudzień	— —	189 —
na kwiecień-maj	195 75	196 25
Żyto osłab.		
na grudzień	— —	172 25
na kwiecień-maj	174 55	174 25
Olej rzep osłab.		
na grudzień-kwiecień	— —	69 50
na kwiecień-maj	65 50	64 80
Okowita spok.		
eksportowa	31 10	31 —
na grudzień-styczeń	— —	30 80
na kwiecień-maj	31 90	31 90
na czerwiec-lipiec	32 70	32 90
spożywcza	50 40	50 40
na	— —	— —
Owies		
na grudzień	165 —	163 50
Wyp żyta wsp.	300	2 0
Wyp. okowity kw. eksportowa	320,000	110,000
„ „ „ spożywcza	,000	10,000

Kurs z dnia	29	30
Consol. 4%	105 25	105 40
Consol. 3½%	103 20	103 40
Poznańskie 4% listy zastawne	101 10	101 10
Poznańskie 3½% listy zastawne	100 —	100 —
Poznańskie listy rentowe	103 75	103 70
Austryackie banknoty	172 25	172 25
Austryacka renta srebrna	73 90	73 90
Rosyjskie banknoty	217 —	216 60
Rosyjskie listy zastawne	98 10	98 25
Polskie 5% listy zastawne	62 80	62 80
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 80	57 90
Węgierska 4% renta złota	86 60	86 70
Węgierska 5% renta papier.	83 40	83 50
Austryackie kredytowe akcye	171 —	171 50
Austryackie francuskie koleje	103 90	102 75
Lombardy	55 25	55 50
Usposobienie: stałe.		

Szczecin, 2 grudnia 1889. (Kursa końc).

Kurs z dnia	30	2
Pszenica potw.		
na grudzień	— —	185 50
na kwiecień-maj	190 50	190 —
na maj-czerwiec	192 50	192 50
Żyto niezm.		
na grudzień	— —	169 —
na kwiecień-maj	171 —	171 —
na maj czerwiec	171 —	171 —
Olej rzep spok.		
na grudzień	— —	70 —
na kwiecień-maj	65 50	65 50
Okowita potw.		
w miejscu spożywcza	49 80	50 —
„ eksportowa	30 50	30 50
„ na grudzień eksportowa	— —	30 30
„ na listop. grudz. eksp.	— —	— —
„ na kwiecień-maj. eksp.	31 20	31 30
Petroleum		
w miejscu	12 35	12 35

Zebranie przedwyborcze

powiatowe (773)

odbędzie się **dnia 16 grudnia b. r. o 2-giéj godzinie po południu** u pana **Piątkowskiego w Wolsztynie.**

Zebranie Tow. Naukowéj Pom.

imienia Marcinkowskiego (774)

odbędzie się **dnia 16-go grudnia b. r.** o 3½ godzinie po południu u pana **Piątkowskiego w Wolsztynie.**

Walne Zebranie

Towarzystwa Pomocy Naukowéj

powiatu Gostyńskiego

odbędzie się dnia **5 grudnia rb.** o 2-giéj po południu w hotelu Jankowicza. (775)

Ks. Dr. Dziedziński, Przewodniczący.

Tuchołka & Bronikowski

DOM (782)

produktowo-komisowy

specyalnie

na artykuły kartoflane

Mała Rycerska ulica nr. 3.

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,

jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel Kraatz w Bydgoszczy. (723)

Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I, H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

J. Urbankiewicz,

Poznań, Ś-ty Marcin nr. 1,

poleca najnowsze materye zagraniczne i krajowe na **jesienne i zimowe ubiory i paletoty.** Również dla Przewielebnego Duchowieństwu **rewerendy i płaszcze.**

Ceny umiarkowane. (566)

Nadzwyczajne

walne zebranie

niżéj podpisanego Banku odbędzie w **środę dnia 11 grudnia t. r.** o godz. 7½ wieczorem na sali Wielm. Knolla, Wrocławska ul. 18.

PORZĄDEK OBRAD:

Zreogarnizowanie Banku w myśl nowego prawa spółkowego z dnia 1 maja 1889.

1. Przez zamianę poręki z nieograniczonéj na ograniczoną
2. Przez odnośną zmianę ustaw.

Poznań, d. 2 grudnia 1889.

Bank Przemysłowców miasta Poznania Spółka zapisana Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza.

S. Kaniewski. (783)

Nº. 4711.

Glycerin-Crystall-Seifen

mit natürlichen Blumengerüchen

Rose, weisse Rose, Maiglöckchen, Reseda u. Eau de Cologne.

Eine nach jeder Richtung hin vollkommenere Seife mag dem Publikum schwerlich geboten werden wie diese Sorten.

Der feine Wohlgeruch, die milde, nur aus reinsten Stoffen gefertigte durchsichtige Seifenpasta, der reiche Glycerin-gehalt und die angenehme leichte Löbarkeit sind Vorzüge, die, in einer Seife vereinigt, dieselbe unübertreffbar machen.

Das Publikum möge nicht meinen, garantirt reines unverfälschtes Fabrikat mit den im Handel vorkommenden sogenannten Glycerin-Seifen verwechseln, in denen selten Glycerin enthalten ist.

Für Kinder und Personen mit empfindlicher Haut empfehle ich die Seife besonders.

Man achte genau auf die

No. 4711 (geschützte Fabrikmarke).

In allen bessern Parfümerie- und Friseur-Geschäften ist die Seife zu haben.

Ferd. Mülhens

Glockengasse No. 4711.

in Köln a. Rh.

Żelaza

do wypiekania opłatków

z artystycznem wyryciem wizerunków i przyrząd do wycinania takowych poleca (721)

J. Stark,

Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,

w Poznaniu.

2 subjektów

potrzebuję od 1-go stycznia r. b 1 do handlu żelaza i 1 do handlu kolonialnego. (736)

Rajewski

Poniec.

A. Arendt i Sp.

zakład optyczno-mechaniczny,

fabryka telefonów i telegrafów,

Ulica Wielka Rycerska nr. 1,

poleca na nadchodzącą **Gwiazdkę** wielki wybór na podarki bardzo stósownych artykułów wchodzących w zakres optyki, mechaniki, meteorologii, matematyki, elektrotechniki oraz sztuki leczniczéj a mianowicie: (729)

Dalekowidze astronomiczne, terrestryczne, marynarskie, do podróży, teatralne i salonowę w wyrobach franc. i ang.

Mikroskopy, dla szkół, dla rewizorów mięsa i do celów naukowych.

Stereoskopy z widokami, monokle do fotografii, Antho, Kalejdo-, Miro-, Praximo- i Floro-skopy.

Lupy botaniczne do kontroli nasion, sztucznych i fałszowanych nawozów chemicznych i surrogatów paszy, dla rytowników, malarzy, fotografów oraz do celów technicznych i nauk.

Okulary i binokle, lorniony, lornetki i szkła do czytania, w opraw. ze złota, srebra, aliminium, niklu, żółwiny, rogu i stali.

Barometry, aneroidyczne, holosteryczne i rtęciowe w najnowszych ozdobach.

Termometry w najrozmaitszych kształtach: pokojowe, stołowe, do okien, kieszonkowe, kąpielowe, lekarskie, chemiczne, oraz wszelkie płynomierze (Areometry).

Cyrkle, grafiony dla szkół i techników, miary stalowe i taśmowe, z drzewa.

Aparaty indukcyjne, magnetoelektryczne, elektromotory, baterye galwaniczne, maszynki elektryczne, elektrofory, aparaty Rumkorfa dla lekarzy, fizyków i szkół.

73 Jedyny polski skład bławatny 73

na prowincyą. — wysyłający

Płaszcze watowane,

Czarne i kolorowe materye na suknie,

Flanele i barchany gładkie i deseniowe,

Materye na płaszcze watowane

i poszycia do futer w wyrobach praktycznych,

Aksamity, plusze i jedwabie,

Płótna — Stołowizna — Firanki,

Kobierce — Chodniki — Materye na meble,

Derki podróżne i derki na konie,

Bieliznę męzką,

poleca w wielkim wyborze po jak najniższych cenach

J. & T. KAMIENSKI,

Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.

Filia: Żnin, ulica Poznańska.

Próby na prowincyą wysyłamy franko. (368)

73 podróżnych 73

Węgle

z **najlepszych kópalń** górnoszląskich po **najtańszych cenach** dostawiamy na każdą stacyą kolejową. Przy **dostawie na całą kampanią** jesteśmy w stanie służyć cenami **zredukowanemi i dogodnemi warunkami zapłaty.** (478)

Ruszta polygonowe

dozwalają używania **pyłu z węgli** z wielką korzyścią. **Ruszta polygonowe** oszczędzają **10 % opału. O wczesne zamówienia upraszamy.**

Orłowski i Sp., Poznań.

Na dochód **Tow. Pań Miłosierdzia** św. W. à P. będzie miał wykład **dnia 2-go grudnia** o godzinie 7-méj w sali bazarowéj (778)

Ks. Dr. Kubowicz

o niewolnictwie w Afryce.

Opłata przy wejściu wynosi 1 markę, a szkólna młodzież płaci 50 fen.

W. A. Kasprowicz

Plac Wilhelmowski 6. POZNAŃ. Fryderykowska ul. 4.

Skład towarów gumowych. Fabryka bandaży

poleca po najtańszych cenach w wielkim wyborze: **instrumenta chirurgiczne, gumowe poduszki i podkłady dla chorych, opatrunki, gumowe nakrycia stołowe, chodniki, piłki, lalki, gumowe zabawki, gumowe parasole, grzebienie, szelki rozpylacze, perfumy, termometry, gumową bieliznę, gumowe płaszcze.** (649)

Ruskie kalosze.

Węże, płyty i opakunki dla fabryk itd.

Pasy skórzane, gumowe i parcianne.

Znaczenie bielizny

począwszy od pojedyńczych liter aż do najozdobniejszych **monogramów i herbów** wykonuje się jak najstaranniéj i po bardzo umiarkowanych cenach w pracowni haftów

P. Weymanowéj,

(754) **ulica Kopernika 2,** albo **Strzelecka 23/24.**

Również przyjmuje się **panny w naukę.**

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Subjekt

handlowy, dobry ekspedyent, znajdzie miejsce od 1-go stycznia r. b. w handlu towarów kolonialnych. (777)

J. N. Leitgeber

w Poznaniu.

Rodzicom,

którzy życzyliby sobie oddać dzieci do zakładów nauk. we Francyi, w celu wykszt. ich w jęz. fran. polecamy szczególnie zakład. pp. Urszulanek w Beaugency. Pensya tania — klimat zdrowy i łagodny (nad Loirą) prócz spec. wykł. w jęz. fran. mogą uczennice kształcić się także w jęz. ang. niem. muzyce, rysunkach i malarstwie. Panienka mówiąca dobrze po niem. mogłaby tam znaleść pomieszczenie za połowę ceny, dając w zamian godzinę konw. dziennie. Bliższych wiad. udzielić może **Eksp. Kuryera Pozn. sub S. 570.**

Wielmożnemu Panu Radzcy **Dr. Zielewiczowi** składam publicznie moje podziękowanie za szczęśliwie przeprowadzoną operacyą i w ogóle za wyprowadzenie mnie z tak niebezpiecznéj choroby. (780)

Anna z Boreckich

Staniszewska.

Gospodyni

znająca się na gospodarstwie kobiecem, podwórzowem i pilna w niem, umiejąca dobrze gotować i prasować potrzebna na probostwo zaraz lub od Nowego Roku. (776)

Ks. F. Rybicki,

Dłużyna p. Bukwitz.

Plauka w Lechlinie już sprzedana. (71)

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego